

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 13 — 19 lipca 1947 r.

Nr 27

Eugeniusz Pauksza

Czasy ludzi twardych

95 proc. katolików w Polsce

Jeden ze współczesnych mężów stanu miał się w obecnej wojnie wyrazić o Polakach następująco: „nie ma bohaterstwa na jakie by się Polacy nie zdobyli, ale i nie ma błędów, jakich by nie uczynili“. Zdanie to ma swój głęboki sens i charakteryzuje dobrze psychikę narodu polską. Zdaje mi się, że powiedzenie to z powodzeniem przystosować można do każdego bez mała okresu naszych dziejów.

Bo rzeczywiście, na ogół jednolicie w większości myślący, dzielimy się na tysiące różnych orientacji „światopoglądów“, które choć niepozorne i małe w swej rzeczywistości treści, przesłaniają nam rzeczy zasadnicze, wielkie.

Dzisiejsza struktura ludnościowa Polski po wysiedleniu Niemców, wyniszczeniu przez hitlerizm żydów, repatriacji Ukraińców i Białorusinów staje się jednolita narodowościowo. Naród polski na ogół obojętny na nowinki religijne, a przywiązany głęboko do tradycji katolickiej minionych pokoleń, jest dziś też jednolity wyznaniowo. Katolicy, opierając się na danych statystycznych, stanowią dziś ponad 95% ogółu ludności Polski.

Teoretycznie jest to bardzo dużo. Natomiast o wiele mniej praktycznie. Katolików bowiem polskich z grubsza podzielić by można na katolików rzeczywistych i na katolików t. zw. metrykalnych tzn. katolików, dla których wytyczne wiary Chrystusowej są motorem i treścią działania, i katolików przeczących swym życiem nierzadko najzupełniej podstawowym kanonem katolicyzmu. Katolików z ducha i katolików z metryki.

Sila i słabość katolików

Cyfra 95% wyraża i siłę i słabość katolików polskich. Siłą jest tu niezależnie od osobistego ustosunkowania się swym życiem prywatnym do pewników postępowania katolickiego — masa olbrzymia, przygniatająca, przyznająca się do wiary katolickiej; słabością natomiast znacznie mniejszy współczynnik katolików, potwierdzających normami etycznymi i własnym postępowaniem rzeczywistą prawdziwość treści wyrażonej w rubryce — wyznanie.

Katolicy metrykalni to nie tylko ci, co zaniedbują obowiązki religijne, a i ci, przede wszystkim, którzy postępują sprzecznie z tym, co głoszą i wyznają. Którym brak postawy katolickiej w życiu codziennym.

Siedziałem w więzieniu niemieckim czas jakiś wespół ze złodziejem, który stale się modlił, a jednocześnie zaznaczał, że przy swoim „zawodzie“ nadal pozostanie. Są to przykłady może jaskrawe, ale charakteryzujące tę postawę, jaką katolicy polscy potrafią częstokroć zajmować w stosunku do spraw życia religijnego i wypełniania stawianych przez nie przykazań.

Wiara jest traktowana znów nie rzadko jako coś odświętnego co obowiązuje w dniu uroczyste, w kościele, ale co staje się nie istotnym w bytowaniu dnia codziennego. Następuje zupełna sprzeczność postępowania z etyką życia katolickiego. Co jest najgroźniejsze to to, że stosunek podobny nie jest przez jednostkę stosowany z rozmysłem, celowo, ale że poprostu następuje zagubienie pionu moralnego, zatra-

ta właściwej linii postępowania, podporządkowanie życia nieokreślonym granicom „szerokiego sumienia“.

Katolicyzm polaków metrykalnych staje się czechem, bezbarwnym słowem bez znaczenia, czekiem bez pokrycia. Etykietą zewnętrzną katolicyzmu tak w życiu prywatnym jak i społecznym przykrywa się nieraz różne ciemne sprawy i machinacje, godzące głęboko w moralną treść idei katolickiej.

Twarda postawa katolicka

Czasy dzisiejsze są znamienne w swym wyrazie. Dokonywujące się w świecie przemiany socjalne są w liniach ogólnych zgodne z ideą katolickiej sprawiedliwości społecznej, ulegają jednak dalekiemu nieraz odchyleniu, ideę wypaczającym i skierowującym na fałszywe tory. Stąd wyrobienie katolickiej postawy w życiu i stosunku do dokonywujących się w nim przemian zezwoli na bezpośredni, aktywny, jednolity i zgodny w pionie ideowym współudział w przeobrażeniach epoki współczesnej. Współudział wyrazi się w formowaniu tych przeobrażeń w myśl zasad światopoglądu katolickiego.

Czasy obecne są ciężkie i twarde. Wykucie ich dokonać się może tylko przez udział ludzi mocnych i twardych. Tę twardość i moc posiadać powinna masa katolików polskich. Wyrobienie takiej postawy i zastosowanie jej w życiu zapewni może zwycięstwo idei sprawiedliwości społecznej w duchu miłości bliźniego, reprezentowanej przez niepokonany nigdy katolicyzm.

X. Mędlewski

Człowiek a zwierze

Pomiędzy wszystkimi stworzeniami świata zajmuje - człowiek miejsce najwyższe. Sam Bóg i Stwórca wszech rzeczy poddał bowiem pod panowanie człowieka wszystkie inne stworzenia, od ziarenka piasku, zdźbła trawy do gór i lasów, od robaczka do orla, małpy i lwa. Tak bowiem rzekł do pierwszych naszych rodziców, kiedy błogosławiąc czynił ich małżonkami: „Rośnijcie i mnożcie się, i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie **poddaną**. I **panujecie** nad rybami morskimi i nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami, które się ruszają na ziemi (Księga Rodzaju, rozdz. 1., wiersz 28).

To też nie można porównać człowieka z żadnym chociażby najdoskonalszym zwierzęciem. Człowiek przewyższa wszystkie zwierzęta z woli samego Stwórcy, z woli Teogo, który sam przybrał postać człowieka jako Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek.

Zasadniczo jednak różni się człowiek od zwierzęcia tym, że ma duszę niematerialną, ducha niezniszczalnego, czyli nieśmiertelnego, obdarzonego rozumem i wolną wolą. Ponieważ człowiek ma rozum, przeto myśli i mówi. Zwierzę nie ma nie do powiedzenia, ponieważ nie myśli. Człowiek, ponieważ myśli, przeto kształci się, uczy siebie i innych, robi postępy, stwarza kulturę i sztukę. Jak wielka jest n. p. dziedzina wynalazków ludzkich, za pomocą których człowiek ujaźnia wodę, ogień, najsilniejsze zwierzęta, pruje głębiny morskie, wydobywa z ziemi węgiel, ropę i drogie kruszce, lotem szybszym nad lot najszybszego ptaka przebiega przestrzeń, rozmawia, widzi, słyszy i fotografuje na nieprawdopodobne odległości, stwarza wspaniałe parki i ogrody, przytulne chaty i śmiało pnie się w górę drapacze chmur, ciche wioski i gwarne miasta. Zwierzę natomiast pozostaje zawsze na tym samym stopniu, na którym zostało stworzone. Jaskółka buduje swoje gniazdko dzisiaj tak samo jak przed tysiącami lat, a wróbel, choćby je często widywał

i choćby mu w nim wygodnie było, nigdy w budowie swego gniazdku na gniazdku jaskółczym wzorować się nie będzie.

Człowiek posiada ponadto wolę, którą włada nad ciałem i nad zmysłami. Zwierzę chce tylko zadowolić ciało: spać, jeść, pić, rozmnażać się. Wyższych dóbr nie pragnie, bo nie posiada duszy. Człowiek natomiast może mimo głodu siedzieć przy suto zastawionym stole i pościć. Może nawet umrzeć dobrowolnie z głodu, albowiem wola jego jako czynnik duchowy jest silniejsza od ciała. Zwierzę nie ma ideałów, nie wie co to jest cnota, szlachetność, pokora, miłosierdzie, piękno, co jest konieczność, prawda lub sprzeczność, co rozum a co obłąd. Człowiek natomiast, ponieważ ma

duszę obdarzoną rozumem i wolą nie tylko ceni i kocha tak wzniosłe ideały, ale nadto umie w ich służbie poświęcić całe życie jak to czynią n. p. mężowie nauki, siostry miłosierdzia, żołnierze i t. d.

Jest więc pomiędzy najdoskonalszym zwierzęciem a człowiekiem przepaść do nieprzebycia. To też Trójca Przenajświętsza, która stwarzała wszystko krótkim rozkazem „niech się stanie“ kiedy stwarzała człowieka nie rzekła „niech się stanie“, ale „**uczynimy** człowieka“; nie rzekła „uczynimy człowieka na podobieństwo zwierząt“ ale „uczynimy człowieka na obraz i podobieństwo **nasze**“.

Jakaż wielka jest więc, Przyjacielu Drogi, godność Twoja jako człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Strzeż jej żyjąc i postępując jako człowiek rozumny. Biedny ten, co za przemijające rozkosze zwierzęce traci wieczne synostwo Boże.

B. Dubianowski

W obronie matki i dziecka

Jedno z nowoczesnych haseł, żądające ochrony matki i dziecka, tych najważniejszych fundamentów każdego narodu, żąda **ochrony matki i dziecka**. Hasło to przyswojone dziś sobie przez pewny odłam społeczeństwa, znane było od tysięcy lat, głoszone było w piątym przykazaniu Bożym, wyjaśniono i przypomniano je bez przerwy w nauce Kościoła Katolickiego. — Ochrona matki i dziecka domaga się przede wszystkim, by cenić i chronić **życie dziecka**. Hasło to zwalcza naukę neomaltusianizmu

tj. ograniczenia potomstwa i udaremnienia urodzenia się potomka. Podkreśla ono z naciskiem, że każda praktyka, bez względu na nazwę, ograniczająca potomstwo, jest istotnym morderstwem człowieka bezbronny jest pogwałceniem przykazania piątego, zdradą własnego narodu i sabotażem przeciw własnemu państwu.

Dziecku i po urodzeniu należy się opieka i ochrona, chroni dziecko przede wszystkim matka, której nie zastąpią żadne przytulki, czy żłóbki. By matka po urodzeniu

EWANGELIA ŚW. na 7 niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego
(św. Mateusza (7, 15—21).

„Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze“.

W on czas: Rzekł Jezus uczniom Swoim: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Po ich owocach poznacie ich. Czyli się zbiera winogrona na tarninie lub na ostach figi? Tak to każde dobre drzewo rodzi owoce dobre, a drzewo złe rodzi złe owoce. Nie może drzewo dobre przynosić owoców złych, ani drzewo złe przynosić owoców dobrych. Każde drzewo, które nie rodzi dobrych owoców, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Tak więc: po ich owocach poznacie ich. Nie każdy, kto Mi mówi: „Panie, Panie! wnijdzie do Królestwa niebieskiego, ale ten, kto spełnia wolę Ojca Mego, który jest w niebieszech, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego“.

dziecka, mogła mu być ochroną, musi być przez pewien czas zwolniona od pracy zawodowej w fabryce, biurze, czy szkole. W pierwszych tygodniach, winna mieć zapewnioną pomoc lekarską sumiennych i etycznie wysoko stojących akuserek i pielęgniarek. Żłóbek dziecięcy, to ostatnia deska ratunku dla dziecka, gdy matki rodzonej zabraknie.

Taką jest nauka Chrystusowa o ochronie życia ludzkiego — i jedynie tak postawione i pojęte „uświadomione macierzyństwo“, zapewni narodowi i społeczeństwu zdrowe potomstwo i zdrowe rodzi-ny.

Stąd wniosek, że każda matka, winna być przejęta **religijno-moral-
nem** przeświadczeniem o obowiązku macierzyńskiej odpowiedzialności.

Z tego powodu, nauka katolicka zwalcza i zwalczać będzie nieobyczajność t. zw. „wolną miłość“;

prostytucję, rozwody, życie wspólne na wiarę i podwójną moralność, inną w czterech ścianach a inną na oczach ludzi.

Małżeństwo Chrześcijańskie, jest największym dobrodziejstwem dla dziecka. Małżeństwa Chrześcijańskiego będącego owocem najszczytniejszej nauki o miłości bliźniego, nie zastąpi nie, ani dziecku, ani matce.

Gdzie chodzi o moralność chrześcijańską, tam nie można stosować żadnych tylko czystych względów „gospodarczych, narodowościowych zdrowotnych, higieniczno-rasistowskich“ i jak one tylko dziś bywają nazywane, bo wszystkie te nazwy są niezwyklejszą pokrywką dla nieopanowanej zmysłowości, są ucieczką przed ofiarą osobistą i własną wygodą. Zrównanie nieślubnej położnicy ze ślubną matką, nie może mieć miejsca wśród społeczeństwa katolickiego, a jakimi jesteśmy my —

wolnie usuwał się od ołtarzy, skromnie stawał pod chórem, byle najbliżej wyjścia. Dziś wzmacnia się w mężczyznach duch pobożności, nie tej zewnętrznej tylko, potrząsającej dla oka paciorkami różańca, a pozbawionej treści wewnętrznej, (kiedy to mówią o czowieku, że modli się pod figurą, ma... itd.), lecz pobożności, która zespala z Chrystusem i na Jezusową modłę przenika całe życie.

Ku odrodzeniu świata muszą iść mężowie wszystkich stanów, Katolickie Stowarzyszenie Mężów jest w zasadzie wszechstanowe. Robotnik obok inżyniera, kupiec obok rolnika, lekarza, adwokata, — wszyscy w jednych apostołskich szeregach.

Terenem, na którym skupiają się do pracy to parafia. I dla parafii wszechstanowość ma wielkie znaczenie. Znosząc różnice stanowe, stawiając wspólny cel apostołski, który wypływa z obowiązku współodpowiedzialności za życie w parafii, Katolickie Stowarzyszenie Mężów budzi, niezbędnego w pracy apostołskiej, ducha jedności w parafii...

Katolickie Stowarzyszenia Mężów są dopiero u progów swej pracy. Wre w chwili obecnej najżywiej praca werbunkowa. Za nią idzie przeszkolenie i troska o wyrobienie potrzebne dzisiaj armii apostołskiej, która hartuje swą moc u stóp ołtarzy, czerpiąc z niewyczerpanych źródeł sakramentów świętych, która moc ducha zdobyła w ciszy ołtarzy.

Niech słów tych wysłucha w skupieniu Polska cała a zwłaszcza wy mężowie nowej Polski na Ziemiach Odzyskanych.

Włodzimierz Gniazdowski

Mężczyzna katolik

Troska o byt materialny, która spoczywa przede wszystkim na głowie i barkach mężczyzny, nie pozwala mu jednak zapominać o tym, co winien jest wielkiej Sprawie. Odrodzenie świata, odbudowa miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej nie może się odbyć bez współudziału mężczyzny. Olbrzymia jest rola kobiety. Gdy ona stanowi serce świata — mężczyzna jest jego głową i myślą. On decyduje o dziejach świata, o jego obliczu społecznym, gospodarczym i politycznym.

Lecz tutaj dopuścił się mężczyzna katolik karygodnych zaniedbań, że właśnie w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym najmniej jest Chrystusa.

Jest on jeszcze może w rodzinach. Lecz społecznego panowania Chrystusa nie masz dzisiaj. Przeczą Jemu zło, niesprawiedliwość, krzywda milionów, przeczą Jemu napęczniałe nadmiernymi skarbami kieszenie międzynarodowych geszefciarzy, skargi bezrobotnych, głosy przekleństw i zbrodni.

W ten świat, który się pozbawił miłości chrześcijańskiej, który zapomniiał Ofiary i Męki Krzyża, pa-

dło hasło, rzucone ze szczytu Watykanu. Woła ono, by katolicy skupili się u boku obrońcy sprawiedliwości, nauczyciela miłości Chrystusowej — Kościoła do czynu apostołskiego Akcji Katolickiej. Mężczyzna, który swym zaniedbaniem swą złą wolą najbardziej zaprzepaścił Królestwo Boże, musi zadość uczynić mężnym apostołskim czynem.

Mijają te czasy, kiedy mężczyzna uważał, że kościół, nabożeństwo, modlitwa to coś w pierwszym rzędzie dla kobiety. Dawniej dobro-

Dusze chore do dna

W krakowskim „Dzienniku Polskim“ czytamy uwagi, które zasługują na jak najszerze rozpozna-
wszechnienie:

Przed kilkoma dniami wydarzyła się pod Tarnowem tragiczna w skutkach katastrofa kolejowa. W wyniku zderzenia rozbite zostały 2 wagony pociągu osobowego, jadącego w kierunku Rzeszowa, co pociągnęło za sobą śmierć kilkunastu pasażerów oraz poranienie

kilkudziesięciu. Grozę katastrofy powiększył jeszcze fakt, iż wydarzyła się ona w ciemnościach nocnych. Niewątpliwie śledztwo ujawni powody katastrofy — o których się zresztą głośno mówi — a winni pociągnięci zostaną do najsurowszej odpowiedzialności.

Śmierć kilkunastu ludzi to wydarzenie tragiczne. Ale grozę musi
(Dokończenie na str. 197)

Zygmunt Komorowski

Skarby wyrosłe na piachach

Ziemię Lubuską nazywamy połać kraju w widłach Odry i Warty — lesisty przesmyk, łączący Śląsk z Pomorzem Szczecińskim. Niedgdyś panował nad nią potężny gród słowiański Lubusz.

Strategiczne znaczenie tego węzła dróg i obronności terenu wcześnie już docenili nasi wrogowie z zachodu. Tu w roku 1249 został wbity pierwszy klin niemiecki, z powodzeniem zapoczątkowujący metodę („okrężeniową“). Stąd, brzegiem Noteci, posuwała się marchia Brandenburska dążąc do połączenia z państwem krzyżackim w Prusach. Wreszcie przed ostatnią wojną teren ten, obwarowany przez samą naturę, pocięty siecią doskonałych szos, służył jako baza przygotowania do projektowanego najazdu na Polskę.

Odbudowujący się port.

W miejscu, gdzie się zlewają ciemny wody Warty z Odrą leży miasto, twierdza i port Kostrzyn. Wyrósł on na skrzyżowaniu szlaków wodnych — jednego przebiegającego z południa na północ i drugiego równoleżnikowego, który łączy się dorzeczem Wisły (przez kanał bydgoski), a dalej via Berlin z Łabą.

Port w Kostrzynie, niemal zupełnie zniszczony w czasie działań wojennych, już w roku zeszłym został częściowo odbudowany i wykorzystany dla potrzeb komunikacyjnych. Przeplývają przezeń statki, pękate holowniki i długie szeregi barek z towaram — bądź z Niemiec do Polski w ramach odszkodowań wojennych, bądź z polskiego Śląska i Wielkopolski do Szczecina.

Komunikacja wodna jest tania i wygodna. Dlatego też na wyremontowanej w rekordowym tempie stoczni odbywa się również gorączkowa naprawa taboru rzeczniczego, poniszczonego przez ustępujących Niemców. Za rok, za dwa, syreny polskich statków będą wieloletnim echem odbijały się od nadbrzeży tego śródlądowego portu.

Uroczyska.

Uroczym zakątkiem jest maleńkie miasteczko Łagów. Nie ma tu pracy wyteżonej i problemów gospodarczych jak w Kostrzynie, są za to schludne domki i wille na przesmyku pomiędzy dwiema długimi kiszkami jezior, są odwiedzający je turyści. Dla turystów też powstały prawem konkurencji ekonomicznej dwie piekarnie, 2 fryzjerów, 3 domy wypoczynkowe i narazie „tylko“ 1 orkiestra.

U stóp starego zamku Joannisów wiją się zielone odnogi jezior ponad którymi majaczą się wspinające się stromo zbocza leśnych wzgórz. Na lekkiej bryzie rozdymają się białe żagle wiatrówek i słychać dolatujący z oddali śpiew. W sobotnie popołudnie u „Skarbowca“ jest dancing. A jeżeli zapagniemy ciszy i samotności, możemy pójść opodał do bukowego lasu na ślady słowiańskiego grodziska.

Równie chyba piękna jak Łagów choć mniej dostępna dla turystów jest Lubniewica, rozrzucona malowniczo na wydmie pośród wodnego labiryntu. Kilka wieloramiennych jezior łączy się tu w jeden połączony system, a morenowe pagórki i las dodają im egzotycznego czaru.

Uroczysty i poważny jest kościół pocysterski w Rokitnie, z cudowną

Matką Boską Rokitniańską. Przeżywał on tu od czasów dawnej Rzeczypospolitej, gdy przed rozbiorem ta część Ziemi Lubuskiej należała do Korony Polskiej. Orzeł na starej bramie pamięta jeszcze dawne czasy.

Życie wśród piasków i lasów.

Ludność Ziemi Lubuskiej (354 tys.) stanowią dziś przeważnie — osadnicy z Poznańskiego, repatrianci z Wołynia, Lwowa i Wileńszczyzny, autochtoni w gminach nad Odrą z dawnego, tak zwanego pogranicza Niemców już zupełnie nie ma.

Miasteczka, rozrzucone jak wyspy są mocno zniszczone przez działania wojenne.

Gleby naogół są słabe i dlatego tylko w stosunkowo niewielkiej części użytkowane przez rolnictwo, ustępując na rzecz gospodarki leśnej i pastwiskowej.

Tegoroczny minimalny plan zasiewów na Ziemi Lubuskiej obejmuje 170 tys. ha. Równocześnie zorganizowana była pomoc w dostawie ziarna i nasion. Nieobsianych, nieobsadzonych pozostało jeszcze około 7000 gospodarstw (przeważnie na tetrenach zniszczonych przez powódź).

Powoli mury „bauerowskich“ zagród ożywają nowym życiem i korzenie świeżej polskośći wczepiają się coraz mocniej i głębiej w żółty piach.

Andrzejewski Henryk-Czesław

Kto raz był nad polskim morzem

Kto raz był nad polskim morzem
i kąpał się w jego falach modrych

Kto zwiedził Zachodnie Pomorze
i słuchał śpiewu rzeki — Odry,

Ten wie najlepiej że ta ziemia
oddycha — żyje polskim technieniem
mleczy prochami ojców w podziemiach
i brzmi ich sławnych czynów pieniem.

I każdy zna i zrozumie mowę
tych polskich pól, lasów i rzek
kocha to niebo lazurowe
i ten bałtycki szmaragdowy brzeg.

Życia katolickiego

W DIECEZJI

Jarosławsko to wieś licząca 156 mieszk. kańców odległa od Myśliborza o 50 km, a od kościoła parafialnego w Pelczycach całe 12 km. Nie ma tu szkoły, nie ma kolei, niema nawet sklepu, słowem świat deskami zabity, a jednak mimo tej pustki czujemy się tu zupełnie dobrze. Mamy przecież w środku wsi kościół i to najpiękniejszy w okolicy, a przy tym bardzo miły zespół śpiewaczy. W ubiegłym roku o tej porze mieliśmy piękną uroczystość otwarcia i poświęcenia kościoła, a we wrześniu został on odmalowany wyłącznym kosztem naszego sołtysa Kazimierza Aleksego. W roku bieżącym w Oktawę Bożego Ciała mieliśmy wspaniałą procesję eucharystyczną z ołtarzami. Na zakończenie odbyło się

poświęcenie krzyża wykonanego przez rzeźbiarza artystę p. Prokopa znowu kosztem naszego sołtysa. Nabożeństwa mamy tu prawie w każdą niedzielę o 4-ej, dzięki niewyczerpanej energii i pracy naszego księdza proboszcza, który i poza niedzielą przybywa do nas, gdy zajdzie jaka potrzeba. Nikt u nas przez dwa lata nie umarł, śmierć o nas widocznie zapomniiała, ale też i my nie tęsknimy tu za nią. We wsi zorganizowaliśmy tak zwaną „Samopomoc wioskową“, a duszą jej jest znowu nasz kochany sołtys Alek. sy. Jego trzy konie stale pracują teraz we wsi bezpłatnie biedni nawet ziarna im nie dają, a zupełnie biedni i kartofle dostają bezpłatnie na sadzenie. Dla każdego ma on radę, uśmiech, i serce, każdego w swym domu przyjmie księdza, starostę, wójta, ugości i swymi końmi do domu odwiezie.

Dzięki tej pracy jego i kazań niedzielnych w kościele zniknęła u nas dzielnicowość, nie mamy tu zawodników i pijaków, a co najważniejsze mamy tu

Skarb na piachach

Największym chyba bogactwem Ziemi Lubuskiej są lasy — skarb wyrosły na piachach. Dzięki nim w dużej mierze Polska, po utracie terenów wschodnich, nie potrzebuje importować drzewa zza granicy. Sosna dostarcza budulec i kopalniaków. Wspaniałe lasy bukowe zasilają nasz przemysł meblarski.

Tartaków jest wiele, lecz nie wszystkie są jeszcze obsadzone choć Dyrekcja lasów wydzierżawia je na b. dogodnych warunkach.

Wędrując malowniczą ścieżką leśną koło jeziora Bechy Wielkie, na południe od Trzemeszna Lubuskiego, widziałem całe zwały drzewa w sążnikach i rozrzucone, leżące jeszcze od czasów niemieckich. I pomimo, że we wszystkich leśnictwach wre praca wiele jest jeszcze takich miejsc nieuprzątniętych. Podobno nie ma robotników. Nie ma ludzi do fizycznej pracy na dniówki.

A puszcza szumi szeroko. W niektórych powiatach obejmuje ona 50% powierzchni — i jest prawdziwym skarbem.

Dziwna jest ta Ziemia Lubuska. Ot, taki szmat świerków pomiędzy rzekami — trochę jezior, trochę lasów, i pół — rozproszone osady — stare zamki i cmentarzyska. A leży tu klucz do krain nadodrzańskich. Kostrzyn jest niezastąpionym współnikiem Szczecina — a pierścionek szmaragdowych wód spawa jednym ogniwem południe z północą.

Dusze chore do dna

(Dokończenie ze str 195)

budzić inny fakt, wobec którego błędnie nawet tragizm zbiorowej śmierci w Koluszkach.

Oto na zwłoki zabitych pasażerów, na ludzi konających w najstraszniejszych cierpieniach, rzuciły się przybyłe ponoć z najbliższego sąsiedztwa jednostki zbrodnicze w celach rabunku. Ludziom, unieruchomionym wskutek złamań nóg lub innych kontuzji wyciągano z kieszeni zegarki, portfele, wyrwano torebki, zdejmowano buty. Według relacji osób przybyłych na ratunek, rabunku dokonywali m. in. chłopcy kilkunastoletni. Śledztwo — oby jak najsurowsze i jak najszybsze — powinno wyjaśnić, skąd pochodzili bandyci, godni najwyższego wymiaru kary.

Wojna przyzwyczaiła nas do najrozmaitszych objawów zwyrodnienia natury ludzkiej — ale fakt bezlitosnego okradania ludzi wzywających ratunku, ludzi walczących ze śmiercią — przejąć musi każdego. Tragedia w Koluszkach wstrząsnęła całym krajem, odsłaniając nieco moralną pewnych warstw. Ale wypadki tarnowskie odsłoniły jeszcze czarniejsze otchłanie duszy ludzkiej, chorej do dna duszy ludzkiej.

chleb. Czujemy się więc dobrze w tym Jarosławsku, a będziemy jeszcze szczęśliwsi, gdy nam Inspektorat Szkolny od września dla naszych dzieci wyznaczy dobrego nauczyciela.

* * *

Cztery Ewangelie na język montanowski zostały przetłumaczone przez O. Ducharme, O. M. I. i wydane w drukarni w Richelieu w Kanadzie.

W wikariacie Keewatin na Island Lake (Kanada) nawróciła się na łożu śmierci pierwsza Indianka. W tym to momencie O. Dutil sprawując swoje funkcje duszpasterskie otrzymał radiogram donoszący, że jego własna matka umiera. Misjonarz aby udaremnić zakusy protestantów, którzy umierającą Indiankę za wszelką cenę chcieli doprowadzić do apostazji zostaje przy niej. To bohater-skie poświęcenie misjonarza przyspieszyło nawrócenie Indian tej misji, którzy chociaż już poznali wiarę św., ze względów materialnych jednak nie chcieli jej przyjąć.

„Chrześcijański rząd“ w Japonii. — „Gazeta Ludowa“ donosząc w dziale telegramów (nr z 3. 6) o nowym rządzie w Japonii podaje nielada sensację: oto premier Katayama, socjalista, jest chrześcijaninem. Mało tego! Cytuje oświadczenie Katayamy:

„Nowy rząd japoński będzie miał charakter chrześcijański i będzie wolny od wpływów komunizmu... Rząd demokratyczny musi być przesiąknięty duchem humanizmu i chrześcijańskiego miłosierdzia“.

Któżby to był powiedział jeszcze przed dziesięciu laty, że na czele Japonii stanie „rząd chrześcijański“! Tempora mutantur! Jakież jeszcze zmiany kryje przed sobą przyszłość najbliższa!

Dwaj księża amerykańscy: E. Flanagan i J. Boland przybyli do Japonii jako doradcy generała Mac Arthura.

Ułatwienie dla misjonarzy udających się do Japonii. Kwaterna gen. Mac Arthura wydała ostatnio zarządzenia ułatwiające wyjazd misjonarzom do Japonii. Uchrześcijanienie tego kraju nabiera coraz wyraźniejszych widoków według oświadczenia mgr Flangana w Tokio.

Krzyż w fabryce. Krzyże które zostały zawieszono w fabryce Cetrum w Tarnawie w Słowacji zostały rzeźbione przez robotników tejże fabryki.

Nuncjusz papieski we Francji, ks. arcybiskup Roncalli udzielił święceń kapłańskich 4 Polakom.

Francja katolicka i gen. de Gaulle. Mauriac — zapytany przez korespondentów angielskich w sprawie stosunku

katolików do gen. de Gaulle'a odpowiednie:

„Sprawa gen. de Gaulle'a nie jest kwestią dla nas katolików francuskich. Jest to raczej raz po raz zagadnienie dla Francuzów.

Znam i podziwiam generała. Wierzę, że to człowiek ponad własne interesy osobiste i jakby swego rodzaju mistyk jednej sprawy: sprawy jedności i stałości Francji”.

Zapytany czy prawdą jest, że wśród Francuzów jest za wiele fatalistycznej rezygnacji wobec wypadków — Mauriac, odparł: „Niecierpliwość może doprowadzić do błędnych wniosków. Nie jestem pesymistą. Wiem, że Francja umie się upilnować. Francuzi mają doświadczenie w rozwiązywaniu nagłych i krytycznych sytuacji.

Dnia 3 czerwca 1947 r., zmarł w seminarium Polskim w Paryżu śp. ks. prof. dr Luczak, b. sekretarz generalny i referent Polskiej Misji Katolickiej w Francji i „Polski Wiernej”. B. profesor Instytutu Katolickiego w Lyonie, a ostatnio profesor Seminarium Polskiego w Paryżu, przeżywszy 48 lat (kapłaństwa 24).

Pracownia Haftów

artystyczno-kościelnych

M. KWIATKOWSKI

Poznań, ul. Słazlica 14, m. 1

Dojazd 2, 7, 8, 10

Wykonuje: sztandary, ornaty, kapy, dalmatyki, baldachmy, stuły, bursy, birety itp.

Sztandary

paramenta kościelne

wykonuje w własnych pracowniach

Jedyna fachowa na miejscu
znana od lat firma

Kedzierska

Poznań — Górczyn, ul. Zgoda 20
telefon 64-63

Dojazd tramwajem 4 i 5

Nagrodzona na P. W. K.

Osobny dział napraw paramentów.
Polecam przybory do ornatów.

Go słychać w świecie

Duńskie wojska okupacyjne wkraczają do Niemiec. Elsenburg. (ZSP). — W dn. 22 bm. pierwsza zmotoryzowana grupa duńskiej brygady okupacyjnej przekroczyła w obecności króla duńskiego granicę duńsko-niemiecką. Awangarda brygady duńskiej znajduje się już od kilku tygodni w Niemczech.

Duński korpus okupacyjny liczyć będzie 4.000 żołnierzy i najpierw zakwaterowany zostanie w pobliżu Wilhelms-haven. Gros korpusu wkroczy do Niemiec w najbliższych dniach i przejmie okupację w rejonie Oldenburga. Dania jest z kolei ósmym państwem, które bierze udział w okupacji Niemiec.

Ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR. obradujący w Paryżu nad projektem sekretarza stanu Marshalla, dotyczącego jednolitego planu odbudowy gospodarki Europy, jak wiadomości prasowe podają, mają nadzieję osiągnięcia porozumienia. Niestety zawiedli się.

Katolik naczelnym redaktorem największego dziennika chińskiego. Znany publicysta, dr Franciszek Ye, wybrany został naczelnym redaktorem największego i najpoważniejszego dziennika chińskiego „Shin-Pao”. Red. dr Ye jest jednym z najwybitniejszych konwertytów chińskich. Wiarę katolicką przyjął

on jeszcze 1940 r. Poza pracą dziennikarską poświęca on się również pracy w katolickim stowarzyszeniu dla szerzenia wiary, gdzie piastuje urząd sekretarza generalnego.

Sto tysięcy ludzi uczestniczyło w uroczystościach w Świątce Morza w Szczecinie. W dniu 29 czerwca na Wałach Chrobrego.

Papież Pius XII odznaczył prezydenta Argentyny Feroną orderem Wielkiego Krzyża. Według Agencji Reutera Feron został odznaczony za udział Argentyny w dziele pomocy dla ofiar wojny.

W Grecji powstanie rząd partyzancki. Na zjeździe francuskiej partii komunistycznej delegat Grecji zapowiedział, że na terenach zajętych przez partyzantów utworzony zostanie wkrótce wolny rząd grecki.

16.000 Polaków z Jugosławii osiedliło się na terenie pow. Bolesławiec na Dolnym Śląsku.

WEŁNĘ owczą surową stale kupuje i zamienia na tkaniny gotowe albo na włóczkę maszynową i szydełkową. Płaci najwyższe ceny.

Kódzka Hurtownia Art. Włókienniczych
Poznań, M. Focha 16
w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31

WEŁNOHURT

SZCZECIN, Bol. Krzywoustego 53, wejście od ul. Bol. Śmiałego.

Kupuje

Wymienia

Wełnę owczą na włóczkę kolorową i materiały ubraniowe, len, włosie końskie, szczecinę, skóry futerkowe

Płaci ceny najwyższe — informuje bezinteresownie — poszukuje skupujących. Proszę dostawców o odebranie należnej kolorowej włóczki za dostarczaną wełnę surową.

„EWA“

POZNAŃ, Marsz. Focha 60

poleca:

trykoty kąpielowe, bieliznę jedwabną,
pończochy.

Stale ceny — wielki wybór.

„EWA“

POZNAŃ, Marsz. Focha 60

Nowe stopy wprowadzamy do
skarpet i pończoch damskich oraz
dziecięcych

Oczka podciągamy szybko — fachowo.

Wydawca: Kuria Administracji Apostolskiej. Redaktor X. Kazimierz Lubiński. **Adres Redakcji i Administracji:** Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ul. Woskowa 1b. — Telefon 239 — P: K. O. V—854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm, wysokości, 1 szpalta szerokości. — Tłoczono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. W: Wasilewskiej 9. — 947/47 K-29790